



KLUB SPORTOWY »CRACOVIA«

CENA
2000 ZŁ

OFICJALNY BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 2 (12) Rok I (VI)

Kraków 10.11.1991

W przeddzień Święta Niepodległości

STADION KS CRACOVIA PONOWNIE IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI
JÓZEF PIŁSUDSKI

WIELKI ZNAWCA I OPIEKUN POLSKIEGO SPORTU
WIELOLETNI SYMPATYK KLUBU SPORTOWEGO CRACOVIA

Szanując historię Klubu, doceniając decyzję naszych poprzedników, uwzględniając liczne głosy Sympatyków, wnioski Rady Seniorów Klubu a przede wszystkim Związku Legionistów Polskich - Zarząd Klubu Sportowego "Cracovia" uchwałą z dnia 31 października 1991 r. postanowił przywrócić stadionowi piłkarsko-kolarskiemu przy ul. Józefa Kałuży 1 nazwę - imienia PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Oficjalne przywrócenie nazwy nastąpi w przeddzień Święta Niepodległości - w niedzielę 10 listopada 1991 r. przed meczem piłkarskim Cracovia-Sandecja. Równocześnie Zarząd Klubu uchwalił wykonanie dwóch tablic pamiątkowych - poświęconych pamięci prezesa dr Edwarda Cetnarowskiego oraz wybitnego piłkarza Józefa Kałuży, które w terminie późniejszym zostaną umieszczone obok tablicy poświęconej pamięci dr Józefa Lustgartena - w bramie naszego stadionu.

Marszałek Polski Józef Piłsudski żywo interesował się sportem, problemami wychowania fizycznego Narodu. Był inicjatorem powstania pierwszej w Polsce wyższej uczelni AWF w Warszawie, wcześniej, w czasie walk I wojny światowej dbał o powstawanie drużyn sportowych wśród legionistów. Był dwukrotnie na zawodach piłkarskich rozgrywanych przez "Cracovię". Pierwszy raz, w Krakowie, na meczu z 1 p. Legionów Polskich, rozegranym 10 czerwca 1917 r. - "w loży przyozdobionej kwiatami zasiedli brygadier Piłsudski z żoną i pułkownik 1 p. Śmigły witani owacyjnie przez zebranych". Drugi raz na meczu z Polonią w Warszawie (6:0 dla Cracovii) rozegranym 29 maja 1921 r.: "Zawodom przyglądał się z żywym zainteresowaniem Naczelnik Państwa, którego oba kluby zaprosiły na ten match z tego powodu, że w czasie swojej dwudniowej bytności w Krakowie w kwietniu, p. Naczelnik wyraził życzenie że chciałby widzieć jakiś match Cracovii".

W parę lat później marszałek J. Piłsudski został Protektorem Jubileuszu 25-lecia KS "Cracovia", a z końcem lat trzydziestych nasz stadion otrzymał Jego imię. /jk/

Józef Piłsudski, wówczas brygadier Legionów oraz Komendant 1 pułku płk. Edward Śmigły w gronie zawodników Cracovii przed meczem z 1 pp. Legionów w dniu 10 czerwca 1917 r. w Krakowie.



85 LAT KS CRACOVIA * 85 LAT KS CRACOVIA

MIELIŚMY WYRÓWNANĄ DRUŻYNĘ

Mieszkanie inżyniera Jerzego Łudzika to nieoficjalne archiwum K.S. Cracovia. Wertując kronikę sekcji koszykarskiej, słucham opowieści gospodarza.

Od 1946 roku zaczęli się pojawiać młodzi zawodnicy: Ciesielscy Romek i Jurek, Staszek Laska, ja. Starsi, którzy jeszcze grali przed wojną, mistrzowie Polski z 1938 roku, m. in. Zbyszek Resich, Dunikowski, Więcek, Mochnaccy, powoli ustępowali nam miejsca.

Przełom nastąpił w 1947 roku, kiedy przegraliśmy mecz z krakowskim AZS o prawo gry w mistrzostwach Polski. Po meczu, w szatni "starsi" powiedzieli, że kończą grę - niech grają młodzi. Później jeszcze grali z nami Więcek, Resich, ówczesny "ojciec" drużyny, ale dominowali młodzi.

W latach 1948 - 49 nie udało nam się wygrać Finału Mistrzostw Polski Klasy A. Dopiero na jesieni 1949 roku, kiedy utworzono I ligę, znalazło się dla nas miejsce wśród 12 najlepszych drużyn Polski. Pierwszy mecz ligowy ze Spójnią Łódź przegraliśmy i tu ciekawostka, nie pamiętam, abyśmy kiedykolwiek z nimi wygrali. Drużyny łódzkie w ogóle nam nie leżały, ich styl gry nam nie odpowiadał.

Później już było lepiej; osiągnęliśmy kilka wartościowych rezultatów. 11 grudnia 1949 roku wygraliśmy z Wisłą 42 : 35, potem przyszło zwycięstwo w Poznaniu z Wartą (czyli ówczesnym Związkowcem) 30 : 19. Był to bardzo dramatyczny mecz, chciano nas pobić, a skończyło się na tym, że został pobity sędzia. Posypały się dyskwalifikacje na dwóch poznańskich zawodników i trenera. Pokonaliśmy Kolejarza Poznań 41 : 38. Punkty zdobyli Laska - 9, Pacuła - 8, Łudzik - 6, Ciesielski Romek - 5, Będkowski - 5, Ciesielski Jurek - 8.

Widać, jak wyrównaną mieliśmy drużynę. Sześciu zawodników potrafiło rzucać na jednym poziomie. Czasem gdy komuś nie szło, to strzelali inni.

W lutym 1950 r. ponownie wygraliśmy z Wisłą 41 : 34, aby potem tradycyjnie przegrać ze Spójnią Łódź 33 : 43.

W roku 1951 graliśmy ligę już bez Pacuły i Będkowskiego, którzy przeszli do Wisły. Mieliśmy natomiast w składzie piątkę z Łodzi. Dwaj Bednarowiczowie, Chmielewski, Duda, Kwapisz. Byli zawodnikami Ogniwa Łódź, ale zgłosili akces do Cracovii. Trenowali razem w Łodzi, a na mecze przyjeżdżali do nas. Na początku odnieśliśmy 4 zwycięstwa m. in. z Wisłą 50 : 46. Potem był ten "słynny" finał Pucharu Polski. Na parkiecie wygraliśmy z Wisłą jednym punktem, do dogrywki nie wyszliśmy... Ale to jest historia na osobne spotkanie.

Poziom krakowskiej koszykówki był wówczas bardzo wysoki. Pamiętam, na zawody Praga - Wrocław w kwietniu 1950 r. PZKosz do firmy Wrocław powołał z Krakowa następujących zawodników: Ciesielski Roman, Łudzik, Laska, Pacuła, Będkowski (Cracovia), Michałek, Wawro (Kolejarz K-ów), Dąbrowski, Kowalówka (Wisła), Kozdrój (AZS). Byliśmy wtedy nieoficjalnie drugą reprezentacją Polski.

Przełomem w mojej karierze był rok 1951. Brałem udział w przygotowaniach do Olimpiady w Helsinkach. Jednak zapadła decyzja, że koszykarze nie pojedą na Olimpiadę. Wtedy to poświęciłem się pracy zawodowej. Zrobiłem dyplom inżyniera, dostałem przydział do pracy w HiL-u. Potem jeszcze grałem prawie do końca lat 50-tych, ale trenowałem rzadziej, traktowałem sport bardziej hobbystycznie.

Z perspektywy dnia dzisiejszego myślę, że gdybym wrócił do tych czasów to chyba bardziej bym postawił na kosz. Swoje możliwości jeżeli chodzi o grę wykorzystałem chyba w 60%.

Wspomnienia inż. J.Łudzika wysłuchał i spisał

Adam Zięba



Jerzy Łudzik podczas meczu z AZS Warszawa

Sekcja koszykówki panów (1926-1971)

- największe osiągnięcia

Olimpijczycy: Z.Filipkiewicz (1936), J.Kopf-Kopowski (1936), A.Pluciński (1936).

Reprezentanci Polski: Zb.Resich: 27x; A.Pluciński: 15x; J.Kopf-Kopowski: 6x; R.Ciesielski: 4x; T.Pacuła: 2x.

Mistrz Polski: 1929, 1938; **wicemistrz Polski:** 1930; **trzecie miejsca:** 1931, 1932, 1946.

Zdobywca pucharu Polski: 1935.

Nigdy o Nich nie zapomnimy!

Dopiero kilkuletnią, nową, ale piękną tradycją "Cracovii" jest, że przedstawiciele Klubu pamiętają w Dniu Zmarłych o swoich Zawodnikach, Działaczach, Sympatykach - którzy już od nas odeszli. Nie inaczej było i w tym roku: przedstawiciele Rady Seniorów z przewodniczącym inż. Janem Gołąbkim złożyli na tak wielu już, niesety, grobach - wiązanki kwiatów, zapalili znicze, położyli "biało-czerwone" chorągiewki i chwilą milczenia uczcili pamięć Zmarłych. Nigdy o Nich nie zapomnimy!

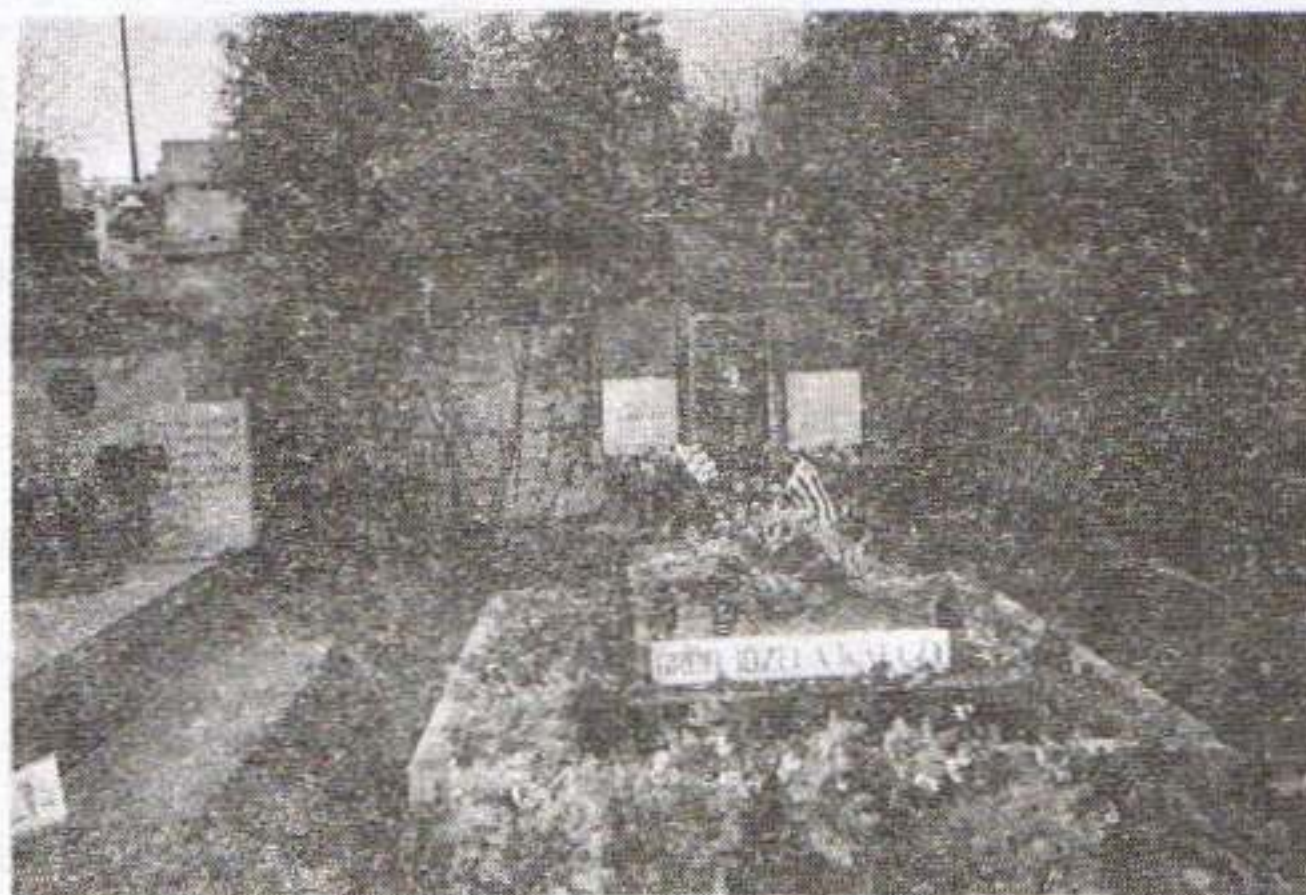
Cracovia a Legiony

W latach walki o niepodległość Polski w szeregach Legionistów nie zabrakło sportowców "Cracovii". Z długiej listy walczących o Polskę - przypomnijmy, jako symbol - nazwisko jednego z Nich, świetnego piłkarza, kpt. Antoniego Poznańskiego, który zginął śmiercią lotnika we Lwowie.

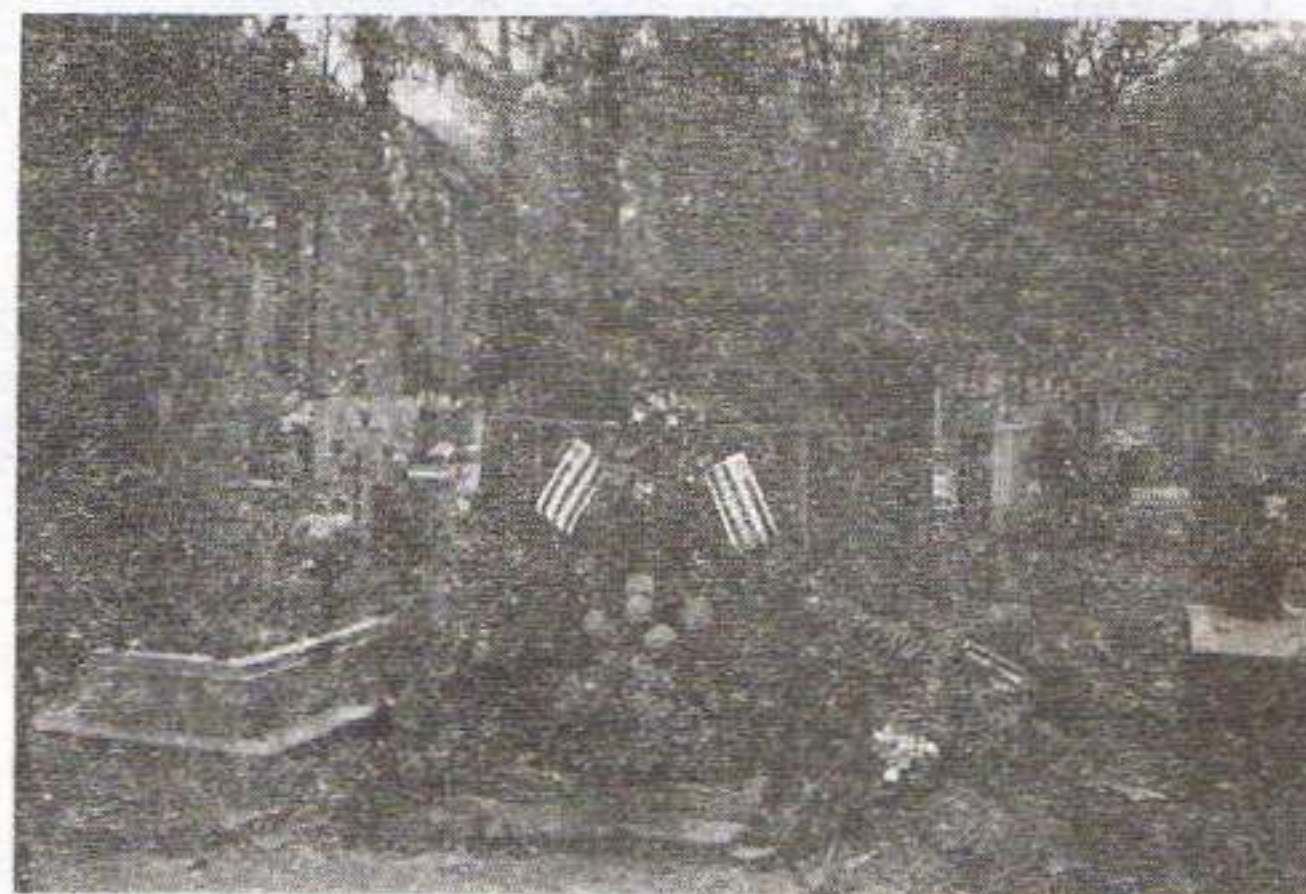
Sportowe kontakty "Cracovii" z piłkarskimi drużynami Legionów były częste. Pierwszy mecz rozegrano 10 czerwca 1917 r. - podobnie jak pozostałe - w Krakowie - z I pułkiem Legionów. Mecz, na którym był obecny Józef Piłsudski Cracovia - grając w składzie: Przeworski-Dąbrowski II, Grabowski-Śliwa, Cikowski, Strycharz-Sperling, Schneider, Kałuża, Dąbrowski I, Majcherczyk, - wygrała 5:1, a bramki



Ś. D. Kpt. ANTONI POZNAŃSKI, legionista.
Wzrost: 180 cm, ciemny włosy, ciemne oczy, ciemna skóra.



Grób Józefa Kałuży



Grób dr Edwarda Cetnarowskiego

zdobyli: Kałuża 4, Schneider 1. Sędziował J. Lustgarten. Dalsze mecze również przyniosły zwycięstwo "biało-czerwonym": 22 lipca 1917 r. pokonali 5 pułk 2:1, dalej, 5 sierpnia 1917 r. wygrali 7:1 z 3 pułkiem, 12 sierpnia pokonali 5:0 szósty pułk, a 19 sierpnia r. nieoczekiwanie, lecz zasłużenie przegrała z faktyczną reprezentacją legionistów jaką była utworzona rok wcześniej drużyna "Legii". Rewanż był udany, 3 maja 1920 r. W Warszawie Cracovia wygrała 5:1; dalsze dwa mecze, również w Warszawie - 13 oraz 19 czerwca 1920 r. przyniosły remis 1:1 i zwycięstwo 5:1. Wspomnienia zakończmy drugim meczem "Cracovii" z udziałem J. Piłsudskiego: 29 maja 1921 r. w Warszawie - wygrana (ale z "Polonią") 6:0. Skład: Popiel-Gintel, Fryc-Styczeń, Cikowski, Synowiec-Mielech, Kotapka, Kałuża, Kogut, Sperling; bramki Kotapka 4, Kogut 2. /jk/.

Dwa najstarsze kluby sportowe Polski zakopały topory wojenne i wypaliły fajkę pokoju!

Nie powinno używać się zbyt wielkich słów. Niemniej trudno powstrzymać się od refleksji, że data 29 października 1991 r. może i powinna stać się ważną datą w kontaktach dwóch najstarszych klubów sportowych Polski: Cracovii i Wisły, datą, która może zapoczątkować inny etap w rywalizacji obu zasłużonych Klubów, opartej na współdziałaniu, koleżeństwie i wzajemnym szacunku.

W tym dniu, prezes KS "Cracovia" dr **Józef Kalita** złożył - jako młodszy stażem prezesowski - kurtuazyjną wizytę prezesowi TS "Wisła" p. **Ludwikowi Miętce**. Prezesowi towarzyszył kierownik sekcji informacyjno-wydawniczej **J.Kukulski**, ze strony "Wisły" uczestniczyli w spotkaniu członkowie prezydium pp. **Tochowicz i Voigt**.

O wzajemnych sporach i konfliktach postanowiono zapomnieć już na początku spotkania. "Było - nie ma" - skwitowano. W tak bardzo trudnych dla sportu czasach - należy skupić się na współdziałaniu i wzajemnej, równoprawnej pomocy. Ustalono: **wznowienie i regularne rozgrywanie meczy piłkarzy w ramach "Świętej wojny" o wieczyste przechodni "Puchar Prezesów"; prowadzenie wspólnej sprzedaży i promocji pamiątek obu klubów, okresowe spotkania Zarządów celem bieżącej współpracy.** Najbliższe ustalono na dzień 25 listopada br. Aby nie było problemu, miejsce postanowiono wylosować. Stronę monety - orła, wybrał J.Kukulski, rzucał p. Voigt. padło na orła i Zarząd "Cracovii" będzie gospodarzem pierwszego i na pewno nie ostatniego spotkania. **Owocnych obrad!** /jk/

Z zainteresowaniem przyjęliśmy po drugiej stronie Błoń fakt ukazania się "BIULETYNU KS CRACOVIA". Proszę przyjąć od nas "wisłaków" życzenia pozyskania jak największej ilości stałych czytelników łaknących bieżących informacji o życiu klubowym i sukcesach "Cracovii".

Klub Wasz od zarania polskiego sportu na początku XX wieku - ramię w ramię z "Wisłą", wznosił w Krakowie gmach tego pięknego ludzkiego działania jakim jest sport i kultura fizyczna. Tocząca się przez 85 lat rywalizacja sportowa pomiędzy naszymi klubami służyła zawsze ideałom patriotyzmu, doskonałości, szlachetnej przyjaźni. Myślę, że oba kluby wniosły niemały wkład w spełnienie tych nadrzędnych celów sportu. Tworząc swoją wielkość zapisała Cracovia wiele wspaniałych kart w historii sportu naszego miasta i kraju. Te osiągnięcia są dziełem wielu pokoleń doskonałych zawodników, trenerów i działaczy, którzy honor krakowskiego sportu mieli zawsze w największej trosce.

Jestem głęboko przekonany, że mając za sobą tak piękne osiągnięcia i bogatą tradycję Klub Wasz, skupiając liczne szeregi młodzieży i ciesząc się szerokim poparciem swych wiernych sympatyków, mimo przejściowych trudności, będzie się nadal rozwijał i osiągał coraz lepsze wyniki sportowe.

Ze strony nowego Zarządu Towarzystwa Sportowego Wisła deklaruję gotowość partnerskiej współpracy, opartej na wzajemnym szacunku i zrozumieniu interesów obu naszych klubów. Od nas, najstarszych krakowskich klubów, winien pójść wzorcowy przykład zgodnego współdziałania i wzajemnej pomocy w rozwiązywaniu trudnych problemów w dzisiejszej i przyszłej działalności sportowej dla dobra powierzonej nam młodzieży.

Jeden z najslawniejszych sportowców Wisły, późniejszy nasz Prezes Honorowy, Henryk REYMAN zwykł był mawiać, iż "Silnej Wisły potrzebna jest silna Cracovia". To powiedzenie stanowi również moją przesłankę działania i w tym duchu przekazuję gorące życzenia: niech hasło "CRACOVIA PANY" i "WISŁA PANY" współbrzmi po obu stronach Błoń na chwałę krakowskiego i polskiego sportu.

Prezes TS WISŁA

Ludwik Miętta-Mikołajewicz



Rok 1949. Radoń w pojedynku z Jurowiczem. Obok St. Różankowski (0 : 0)

PIOTR VOIGT

Marek Styrski - Rozgrywać "świętą wojnę Wisły z Cracovią czy nie?

Piotr Voigt - Tradycja derbów jest bardzo długa. Praktycznie tak długa jak istnienie obu najstarszych klubów w Polsce. Nawet jeśli drużyny dzieli jedna czy dwie klasy w rozgrywkach ligowych organizowanie derbów jest konieczne i potrzebne kibicom. Jest to bardzo piękna, dawna tradycja krakowska. Uważam, że derby muszą się odbywać, niestety na razie nie jako rozgrywki ligowe, ale przynajmniej raz do roku takie spotkanie musi mieć miejsce. Na ostatnim spotkaniu prezesów Wisły i Cracovii na którym byłem obecny sam zaproponowałem żeby rozgrywać mecze o puchar obu prezesów i mam nadzieję że na wiosnę takie spotkanie się odbędzie.

Pańska rodzina była związana z Cracovią?

Tak, mój ojciec był kierownikiem sekcji hokejowej w Cracovii. Ponieważ ojciec bardzo lubił hokej - był "wiślakiem", ale w Wiśle nie było już hokeja - zaczął więc działać w Cracovii. Jest to w pewnym sensie symboliczne: ja dzisiaj działam przecież w Wiśle i jest to szansą na zbliżenie między dwoma krakowskimi klubami, które w ostatnich latach zarówno ze względu na na sytuację społeczną jak i polityczną były zwaśnione. Uważam, że w dniu dzisiejszym nie może mieć miejsca sytuacja jaka była do tej pory. Ktoś mądry powiedział: "nie może być silnej Wisły bez silnej Cracovii i silnej Cracovii bez silnej Wisły" i oba kluby powinny dążyć do tego, aby wszelkie antagonizmy zostały zlikwidowane i żeby zaistniała jakaś współpraca z pożytkiem dla obu klubów.

Wracając do derbów. Czy nie obawia się Pan, że jeżeli dojdzie do takiego spotkania znów popadną je tzw. szalikowcy?

Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Wydaje mi się, że brak możliwości wyszumienia się kibiców i w ogóle młodych ludzi w Polsce powoduje tego typu agresję na stadionach, niemniej jednak jest to zjawisko ogólnospołeczne i tutaj bardzo mały wpływ mają działacze. Wracając do wspólnego

spotkania prezesów i spotkania zarządów które odbędzie się 25 listopada proszę koło sympatyków czyli tzw. "klub kibica" Wisły aby wystosowali pismo intencyjne do kolegów z Cracovii. Uważam, że z pożytkiem tak dla jednej jak i drugiej strony byłoby np. przyjęcie zasady, że jeżeli gra Cracovia i kibice Wisły idą na ten mecz to dopingują Cracovię i odwrotnie. Myślę, że na taki gest stać kibiców Wisły w tej chwili. Byłoby to w pewnym sensie jakimś punktem przełomowym w tym niechlubnym współzawodnictwie i dlatego mam nadzieję, że może w derbach nie będzie aż tak źle.

Widział pan wiele meczów derbowych w Krakowie, czy pamięta Pan szczególnie jakieś spotkanie?

Tak, pamiętam dosyć dziwny mecz kiedy chodziłem jeszcze do szkoły podstawowej - bardzo dawno temu. Wisła wygrała chyba z Cracovią 3:2. Padła tam dziwna bramka. W Cracovii bronił wtedy jeszcze Jałocha. Wybił piłkę z własnego pola karnego i trafił stojącego przed nim Lendzioną w plecy, a odbita piłka wpadła do bramki dając prowadzenie Wiśle.

Jak Pan widzi sytuację piłkarzy Cracovii?

Trudno mi się teraz na ten temat wypowiadać dlatego, że nie chciałbym mówić o tym czego nie znam od kuchni. Andrzej Turecki jest moim kolegą, chodziliśmy razem do szkoły, ale mimo to jednak nigdy nie byłem związany z Cracovią w sensie organizacyjnym. W tym sezonie byłem na jednym czy dwóch meczach. Tym niemniej uważam, że takie radykalne rozwiązania organizacyjne jakie nastąpiły w Wiśle muszą nastąpić w Cracovii.

Czy sądzi Pan, że drużyna piłkarska Cracovii jest w stanie utrzymać się w II lidze?

Trener Podedworny jest bardzo dobrym szkoleniowcem i uważam, że na pewno szansa taka istnieje, jednak to wszystko leży nie tylko w nogach piłkarzy, ale przede wszystkim w ich mentalności, jak również w organizacji klubowej i w tym, żeby zawodnicy wiedzieli dokładnie co ich czeka. Ja jeszcze nie wiem jak to w Cracovii naprawdę wygląda. Z tego co widzę, było to do tej pory roz-

wiązywane bardzo chaotycznie. Uważam, że powinien być jeden człowiek, który ma pełne zaufanie zarządu. Klub powinien mieć jednego czy dwóch poważnych sponsorów, którzy Cracovię wspomogą i ten jeden człowiek powinien mieć prawo decyzji we wszystkich przypadkach. Niekoniecznie zawsze kolektywna decyzja zarządu wpływa dobrze na postawę pierwszego zespołu. Ja mogę powiedzieć tylko ze swojego "podwórka", że w półrocznej mojej działalności w Wiśle to postępowanie się sprawdziło.

Czy jakiś zawodnik z drużyny mistrza Polski juniorów miałby miejsce w Wiśle?

W szerokiej kadrze - na pewno. Nie ukrywam, że bardzo chętnie widziałbym w Wiśle Rzęsę. Jest to zawodnik, który moim zdaniem jest dużym talentem i on by na pewno z szeroką kadrą trenował. Uważam, że to również powinno być pole współpracy między Wisłą a Cracovią. Żeby sobie nawzajem wypożyczać zawodników, żeby np. młody, utalentowany zawodnik miał szansę bycia w I-ligowych bojach. W I lidze, wiadomo, gra się twardszą inaczej niż w II lidze. W II lidze są to ciężkie, czasem siłowe mecze, tutaj jest w grze trochę więcej techniki, finexji. Taki zawodnik grając rok czy dwa w Wiśle zdobyłby większy szlif piłkarski niż grając np. w II lidze. Z kolei my posiadamy kilku piłkarzy, którzy z powodzeniem zagraliby w Cracovii, a nie mieszczą się już w koncepcji pierwszego zespołu Wisły. Uważam, że jest jakaś możliwość, żeby współpracę taką nawiązać. Tutaj na pewno jest szerokie pole do popisu.

Jak wygląda organizacja w sekcji piłkarskiej Wisły?

W czerwcu tego roku podpisałem umowę z zarządem klubu na wyłączność decyzji, na - jeśli można tak powiedzieć - "ajencję" pierwszego zespołu. Umowa ta jest ważna do 1996 roku. Polega to na tym, że wszelkie decyzje finansowe, personalne, transferowe i organizacyjne związane z I zespołem wydają osobiście i praktycznie nie podlega to żadnej kontroli czy weryfikacji. Natomiast ze swojej działalności zdaję relację zarządowi co 3 miesiące. Jestem kierownikiem sekcji piłki nożnej i dbam o całokształt działalności tej sekcji kierując się tutaj ścisłą współpracą z zarządem.

WIŚLACY O CRACOVII

ADAM MUSIAŁ

Marek Styrski - Czy i komu jest potrzebne rozgrywanie meczów derbowych między Wisłą a Cracovią?

Adam Musiał - Jest to historia i tę historię trzeba podtrzymywać w takiej czy innej formie. Musi być rywalizacja między Cracovią i Wisłą. Jest to bardzo dobra propaganda futbolu, wynik jest tu zawsze sprawą otwartą, a jest to przede wszystkim potrzebne kibicom. Ostatnio jednak rozgrywanie derbów podupadło dzięki naszym "wspaniałym" fanom, którzy przychodzą na mecze nie po to żeby interesować się konkretnym wynikiem, tylko żeby sobie skakać do oczu i urządzić różnego rodzaju "zadymy". Ci młodzi ludzie muszą sobie zdać sprawę z tego, że dzięki nim kluby tracą - ludzie po prostu boją się przychodzić na stadiony, a w końcu my z tych kibiców żyjemy. Ja pamiętam ze swoich czasów, też były takie mecze rozgrywane, też były bójki, ale to było jakoś w miarę przyzwoicie, a teraz się wszystko przenosi na ulice, do tramwajów i pociągów.

Czy ma Pan jakieś propozycje aby temu zaradzić?

Wydaje mi się, że powinno się zrobić tak jak to zrobili Duńczycy. Wyłapali 24 rozrabiaków i objęli ich zakazem wstępu na stadion. Zrobili im zdjęcia; opublikowali. Myślę, że to będzie przestroga dla pozostałych.

Jak Pan widzi w tej chwili sytuację piłkarzy Cracovii?

Nie jest to żadna nowość bo od dziesiątek lat jak pamiętam ta Cracovia była biedna, okradana, nikt jej nie pomagał. Trzeba się po prostu wziąć do roboty. Żyjemy w tym samym kraju, w tym

samym mieście i jakoś inne zespoły - Hutnik czy Wisła - dają sobie radę. Myślę, że my mamy lepszych działaczy. Tak bym to określił, że ludzie, którzy podejmują się jakiegoś zadania stają na jego wysokości i starają się dopiąć swego, a nie siadają i płaczą bo najłatwiej jest się rozplakać. Trzeba szukać różnego rodzaju rozwiązań, przewidywać pewne sprawy w sporcie. W Cracovii cały czas są rozgrywki w zarządzie. Jeżeli na górze nie jest "posprzątane" to co będziemy patrzeć na niższe szczeble jeżeli chodzi o zawodników. Jeżeli na górze źle się dzieje to trudno żeby w sekcjach było dobrze.

Czy nie uważa Pan, że jest to częściowo sprawa braku środków finansowych?

To było wiadome, że juniorami nie można grać w II lidze. Chłopcy są wspaniali, ale do pewnego czasu i trzeba to było wcześniej przewidzieć. Myślimy z naszej strony pomagali. Paweł Depa czy wcześniej Zbigniew Klaja przeszli do Cracovii. Ale nie możemy wchodzić w kompetencje Cracovii bo mamy swój interes. Musimy patrzeć na swoje podwórko i martwić się jak zapobiec sytuacji takiej jak jest w tej chwili w Cracovii.

Wśród kibiców mówi się, że Wisła widziałaby chętnie u siebie 2-3 juniorów z Cracovii.

Wcześniej rozmawialiśmy z trenerem Sputą. Nie chcieliśmy wchodzić w to bez zgody trenera. Była szansa, że wejdą do II ligi i wesłi, teraz trzeba tę ligę utrzymać. Ci chłopcy grają, dlatego nie ma tu jakichś rozmów poza plecami. Nie chcemy przeszkadzać. Dwa lata temu z zamkniętymi oczami wziąłbym Kubika czy Rzęsę. Jeżeli trener Sputo uważał, że oni więcej zdziałają w Cracovii niż w Wiśle to jest po prostu ich strata. Jest to także szkoda dla Cracovii, ci chłopcy powinni zarabiać pieniądze jako zawodnicy I-ligowi.

Ale w takiej sytuacji byłoby to bardzo duże osłabienie Cracovii.

Ja np. Kubika czy Rzęsę już bym teraz nie brał do siebie. Po prostu dwa lata mają stracone. Ci chłopcy zostaną i "ugotują się we własnym sosie". Ja, żeby uratować zespół sprzedałem Moskala, żeby mieć pieniądze na następny sezon sprzedałem Dziubińskiego. To jest polityka. To jest perspektywiczne podejście do sprawy. Nikt nikomu "z kapelusza" nie da pieniędzy na zakup zawodników tylko trzeba kogoś sprzedać żeby mieć gotówkę, zapłacić pozostałym zawodnikom premie, stypendia, a za resztę kogoś kupić. Musimy zrozumieć, że skończyły się państwowe pieniądze, że jeżeli nie wychowamy zawodnika, nie sprzedamy go, to pieniądze same nie przyjdą.

Jednak to trochę szkoda, gdy wychowuje się zawodnika przez 10-12 lat, a potem odchodzi on grać do innego klubu.

Musimy się przestawić na inne myślenie. Nie ma sentymentów, nie ma wierności barwom klubowym. Teraz są pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Jeżeli nie sprzeda się kogoś z zespołu to żaden zespół nie wytrzyma finansowo.

Zbliżają się derby Wisła-Cracovia drużyn old-boyów. Kogo zobaczymy w drużynie Wisły?

Kto będzie miał czas i kto będzie mógł przyjść ten będzie grał. W tej chwili ci byli zawodnicy mają wiele własnych obowiązków. Nie każdy dysponuje wolnym czasem. Na 11 listopada postaramy się, aby te nazwiska się przypomniały. Chodzi o to, żeby jeszcze raz ze sobą zagrać, pokazać jak wyglądamy po iluś tam latach od zakończenia kariery piłkarskiej.

Dziękuję za rozmowę.

Chciałbym być ... piłkarzem

5.11. obchodził 21 urodziny, wychowanek Zagłębia Sosnowiec, student III roku AWF kierunek - nauczycielski, obecnie podpora krakowskiej drużyny, kawaler.

- Jakie były Twoje początki gry w hokej?

Mariusz Kieca: Zacząłem treningi po ogłoszeniu w szkole o naborze do sekcji.

- Jak trafiłeś do Cracovii?

M.K.: Cztery sezony temu ściągnął mnie z Sosnowca trener Bulas, akurat kończyłem wiek juniora, a w Zagłębiu było już 3 bramkarzy.

- Największy sukces?

M.K.: Wywalczenie z kadrą awansu do grupy A we Francji na mistrzostwach świata.

- Największe niepowodzenie?

M.K.: Chyba kontuzje.

- Co sądzisz o naszych arbitrach?

M.K.: Tak jak i zawodnicy mają słabsze dni.

- Najlepszy mecz w karierze?

M.K.: Jeszcze czekam na ten mecz.

- Mecz, o którym chciałbyś zapomnieć?

M.K.: Jak zaczynałem grę w Cracovii, ten w którym padały bramki zza niebieskiej linii.

- Kto ze sportowców Ci imponuje?

M.K.: Piłkarze, Mattheus.

- Hokejowy idol?

M.K.: Nie mam, ale raczej kanadyjscy bramkarze.

- Kim chciałbyś być, gdybyś nie był hokeistą?

M.K.: Piłkarzem.

- Najwyższa premia?

M.K.: Około 800.000 zł.

- Co sądzisz o dziennikarzach?

M.K.: Nieraz przesadzają, powinni dobrze oglądać mecze.

- Ulubiony film, książka?

M.K.: Książki nie, chyba że kryminały, filmy - sensacyjne.

- Hobby?

M.K.: Hokej oraz zajęcia na AWF, może dlatego, że nie uczę się tak dobrze.

- Samochód?

M.K.: Fiat 125 P.

- Najpiękniejsza chwila w życiu?

M.K.: Jeszcze nie przyszła.

- Rozgoryczenie?

M.K.: Nie wejście do czwórki w poprzednim sezonie.

- Najtrudniejsza rozmowa w życiu?

M.K.: Chyba z kobietami.

- Którego trenera cenisz najbardziej?

M.K.: Marcińczaka z Sosnowca, Bulasa.

- Nałogi?

M.K.: Nie mam żadnych.

- W którym klubie chciałeś grać będąc małym chłopcem?

M.K.: Myślę, że w Sosnowcu.

- Kto najbardziej wyprowadził Cię z równowagi?

M.K.: Tylko nasi obrońcy.

- Na co lubisz wydawać pieniądze?

M.K.: Na ubrania.

- Najgorsza propozycja, jaką otrzymałeś?

M.K.: Powrót do Sosnowca.

- Kto najbardziej pomógł Ci w życiu?

M.K.: Rodzice, ale raczej sam zdecydowałem.

- Najwyższa kara jaką zapłaciłeś?

M.K.: 10.000 zł za przejazd bez biletu.

- Najlepszy partner w zespole?

M.K.: Obecnie - Wieczorkiewicz, Bodzioch, Baryła.

- Ulubiona forma relaksu?

M.K.: Filmy video, gazety.

- Najlepszy hokeista, z którym grałeś w zespole?

M.K.: Roman Steblecki.

- W przeciwnym zespole?

M.K.: Henryk Gruth.

- Czy masz poczucie humoru?

M.K.: Tak i to duże.

- Twój ulubiony dowcip?

M.K.: Nie do gazety.

- A słyszałeś o matce, która miała dwóch synów, jeden był normalny, a drugi bramkarzem?

M.K.: Złośliwe, ale mam poczucie humoru, dlatego się nie obrażę.

- Ile rozegrałeś meczy i ile puściłeś goli?

M.K.: Około 80 spotkań i około 200 goli.

- Jaki posiadasz sprzęt?

M.K.: Nowy, firmy KOH O, rękawice kanadyjskie.

- A reszta drużyny?

M.K.: Brakuje tylko tyżew, a ci co grają, mają sprzęt wysokiej jakości.

- Skąd się wzięły te nowe stroje?

M.K.: Jeździ po Polsce przedstawiciel firmy z Finlandii i oferuje ich wyroby klubom.

- Co z odnową biologiczną?

M.K.: A co to jest odnowa biologiczna?

- Marzenia sportowe?

M.K.: Stanąć z Cracovią na pudle.

- Prywatne?

M.K.: Jak najszybciej skończyć studia.

- Czy widzisz się w Kadrze A?

M.K.: Wywalczyłbym to trzecie miejsce za Haniszem i Samolejem.

- Co czujesz, kiedy jedzie sam na sam zawodnik na Ciebie?

M.K.: Myślę, gdzie strzeli.

- Kto ma szansę na pierwszą czwórkę?

M.K.: Cracovia, dzięki systemowi play off, a ponadto - Podhale, Naprzód i ktoś z dwójki - Polonia lub Unia, ale raczej Polonia. Unii brakuje atmosfery w zespole.

- Czy miałeś jakieś propozycje od innych zespołów przed sezonem?

M.K.: Od GKS Tychy, ale nie doszło do skutku, ponieważ studiuje w Krakowie, odpowiada mi dobra atmosfera w drużynie i lepiej się czuję w Krakowie.

Dziękuję za rozmowę, życzę sukcesów na taflach i na studiach z okazji 21 urodzin.

Rozmawiał Mariusz Krawczyk

Sekcja kolarska dzisiaj

W poszczególnych numerach naszego "Biuletynu" postanowiliśmy zamieszczać oprócz wiadomości z trzech wiodących sekcji: piłki nożnej, piłki ręcznej kobiet i hokeja na lodzie również wizytówki sekcji pobocznych, jakby trochę zapomnianych, a przecież nadal działających. Pierwszą z nich jest sekcja kolarska.

Kierownik sekcji: Seweryn Ratajczak

Z-ca kierownika: Janusz Morbitzer

Trenerzy: Jan Magiera, Józef Kupczak

ZAWODNICY

Seniorzy: Janusz Etgens, Józef Trybek

Juniorzy: Łukasz Zakielarz, Jan Wrzodek, Aleksander Styrylski

Młodzicy: Paweł Jamborski, Tomasz Doenig, Damian Olawski, Tomasz Wilmowski, Robert Czekaj, Wojciech Bigaj, Mirosław Ryzak, Tomasz Kuprowski, Tomasz Rachwał, Piotr Rudzki, Dwid Kuczaj.

Założona w 1919 r. miała przede wszystkim dwóch świetnych zawodników: Jana Łazarskiego i Jana Magierę. Pierwszy z nich odnosił sukcesy jeszcze przed wojną (udział w olimpiadzie 1924 r., start w MŚ 1926 r.). Natomiast Jan Magiera stał się jakby kontynuatorem przedwojennych tradycji. Dwa razy startował na olimpiadzie i trzy razy w mistrzostwach

świata; zdobył też tytuł mistrz Polski. Oprócz wyżej wymienionych tytułów mistrzów Polski zdobywali również Ryszard i Jerzy Kupczakowie.

Dzisiaj Cracovia nie ma reprezentantów Polski, niemniej trenuje w klubie utalentowana młodzież. Niestety środki którymi dysponuje sekcja są nader skromne. Wystarczy nadmienić, że w tym roku otrzymano 10 mln zł, a zatwierdzono dalsze 18 mln (średniej klasy rower kosztuje kilka milionów), że sekcja nie posiada wozu technicznego, jakże przydatnego w czasie zawodów (dochodzi do takich sytuacji, że zawodnik "łapiący" defekt albo sam reperuje rower albo wycofuje się z wyścigu). Młodzi kolarze w większości jeżdżą na rowerach własnych. Na sprzęcie klubu jeżdżą w tej chwili trzech zawodników. Co prawda planuje się zakup kilku rowerów Romet-Super lub Romet-Special i dodatkowo części produkcji japońskiej oraz włoskiej a także zakup kasków (obowiązuje dla juniorów i młodzików) lecz to wszystko kropla w morzu potrzeb. Dzięki staraniom i własnym środkom finansowym byłego kolarza "biało-czerwonych" Jerzego Kupczaka wyremontowano dla potrzeb sekcji (i nie tylko) starą szatnię piłkarską tzw. "wiechciówkę". Tam odbywają się spotkania z trenerami, zajęcia teoretyczne itp. Od chwili powrotu do klubu Jana Magierę chęć uprawiania kolarstwa zgłosiło kilkunastu młodych ludzi. W większości są to chłopcy w wieku 13-15 lat, lecz jest także jeden 12-latek. Jest więc materiał na dobrych sportowców.

Nasi zawodnicy startowali w ostatnim czasie w kilku imprezach. Warto odnotować dwie z nich: "czasówkę" w Dobczycach na 1 km (13.10.1991) gdzie Tomasz Doenig zajął 2 miejsce oraz wyścig indywidualny juniorów na 42 km zorganizowany przez ICC w Straszęcinie w którym 3 miejsce (pokonując najlepszych w tej kategorii) zajął Łukasz Zakielarz. Oczywiście Cracovia nie zapomina też o najmłodszych corocznie organizując I Krok Kolarski "Cracovia-dzieciom". Mam nadzieję, że dobra kadra trenerska i kierownicza jaka jest w tej chwili będzie w przyszłym roku równie efektywnie (a nawet lepiej) działała dla dobra Cracovii. /M.S./

Mam wielki sentyment do Cracovii. Jest to świetny klub, o wielkiej tradycji, posiadał znakomitych sportowców. Kibicuję mu do dziś, a sport jest huśtawką rezultatów, ale prawdziwy kibic się tym nie zraża.

Mieczysław Fogg, artysta-śpiewak

Szkoła Podstawowa Nr 63 "kolebką przyszłej potęgi piłki ręcznej kobiet"?

Nowy Bieżanów, dziesiątki typowych bloków z okresu "wielkiej płyty", w dolince Szkoła gdzie na boiskach sportowych tętni życie. Młode dziewczęta z klas piątych, szóstych i siódmych pod opieką swoich nauczycieli wychowania fizycznego pp. mgr **Doroty Bąk** oraz mgr **Ireny Woźniak**, doskonałą technikę gry w piłkę ręczną. Dziewczęta tej szkoły w bieżącym roku reprezentują **Klub Sportowy Cracovia** w rozgrywkach **Ligi Międzywojewódzkiej Młodziczek Młodszych**, spisując się wyjątkowo korzystnie, wygrywając na wyjazdach mecze z tak renomowanymi przeciwnikami jak **MKS Beskid Nowy Sącz**, **Clepardia Kraków** czy **MOS Bochnia**. Oto bohaterki tych rozgrywek (obok liczba zdobytych bramek): **Potoczek Agnieszka - 18**, **Michałowska Agnieszka 14**, **Kraba Katarzyna 4**, **Stachak Monika 5**, **Nieszkowska Monika 8**, **Kłaput Ewa 3**, **Nowakowska Iwona**, **Kopta Ewa**, **Iskra Małgorzata**, **Menzel Beata**, **Uflig Magdalena**, **Sawicz Małgorzata**, **Smulska Beata**, **Jäger Magdalena**, **Zamorska Luiza**.

W dniu 16 października odbyło się spotkanie Pani Dyrektor Szkoły mgr **Marii Trzmiel** z Prezesem **KS Cracovia** dr med. **Józefem Kalitą**. W spotkaniu brali udział: nauczyciele wychowania fizycznego oraz trener mgr **Zbigniew Zięba**. Prezes **Cracovii** pamiętając o Dniu Edukacji Narodowej złożył okolicznościowe życzenia wręczając kwiaty i pamiątki klubowe, a co najważniejsze podpisał umowę o współpracy pomiędzy szkołą a **KS Cracovia** w zakresie rozwoju sportowego młodzieży. Zawodniczki otrzymały od prezesa komplet strojów piłkarskich z numerkami i życzenia dalszych sukcesów. Opisujemy ten fakt z przyjemnością pamiętając, że w przeszłości współpraca ze szkołami układała się - mówiąc delikatnie - różnie, a "wizyta Prezesa w szkole" to ewenement. Dlatego postanowiliśmy wspomnieć o tym fakcie, by pokazać działaczom, że można to robić, można tworzyć nowe fakty, które będą procentować w przyszłości. Wcześniej **Prezes Kalita** odbył podobne spotkanie w **Szkole nr 10, która jest kuźnią hokeja w Krakowie**, ale o tym spotkaniu należałoby napisać oddzielnie.

Wracając do Szkoły Podstawowej nr 63, to właśnie w tej szkole pierwsze kroki stawiała **Ania Brzoskwinią**, która od kilku lat reprezentuje nasz klub w **LMJ**, **LMJM** i **LMK**. Liczymy, że za kilka lat, bawiące się z takim zaangażowaniem w sport dziewczęta z Nowego Bieżanowa będą reprezentować **Cracovię** a może i kraj. Życzymy tego sobie oraz Pani Dyrektor mgr **Marii Trzmiel**, ich trenerom oraz całemu Gronu Pedagogicznemu Szkoły.

Zbigniew Zięba

ZDANIEM PREZESA

W bardzo trudnej sytuacji finansowej Klubu, kiedy - z niepokojem obserwując jak inne kluby rozwiązują sekcje, wycofują się z rozgrywek, oddają mecze valcoverami - działamy w tak trudnych warunkach (szczegóły w następnym numerze) dzięki rozmaitym krokom podejmowanym przez oddanych Działaczy "Cracovii" - rozbłysła światło w tunelu. Dziś za wcześnie o tym mówić, nie wszystkie szczegóły zostały dograne i podpisane, ale nadzieja na korzystną umowę z poważnym zagranicznym kontrahentem jest. Może złapiemy oddech!

dr Józef Kalita

OD REDAKCJI

Pierwszy numer "Biuletynu" spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony naszych Sympatyków. Większość egzemplarzy została sprzedana na meczu z Siarką, pozostałe na meczu z GKS "Tychy". **Dziękujemy za życzliwość i poparcie idei własnego pisma!** Ale - nie ma róży bez kolców. Najprzykreszejszą sprawę wyjaśnimy na początku, aby więcej do niej nie wracać. Wbrew plotkom jedyną "zapłatą" za pisanie artykułów, makietowanie, wożenie i przywożenie materiałów z drukarni itp. dla poszczególnych członków sekcji informacyjno-organizacyjnej jest pięć egzemplarzy "Biuletynu". **Nie otrzymują oni żadnego wynagrodzenia, po prostu pracują społecznie!**

Przykro nam, że trzy konkursy wywołały tak małe zainteresowanie. Na konkurs nr 3 nie wpłynęła ani jedna odpowiedź, na pozostałe - znikoma ilość, w tym tylko dwie prawidłowe. Wygląda więc na to, że nie będziemy tej rubryki kontynuować, ale narazie, **przedłużamy jeszcze termin odpowiedzi do 20 listopada**. Są jednak i pierwsze nagrody. Na konkurs nr 1 prawidłowo odpowiedział kol. **Łukasz Warchoń** z Krakowa - otrzymuje kij hokejowy z autografami naszych graczy, zaś na konkursy nr 1 i 2 kol. **Karolina Kubaty** - wylosowała biało-czerwoną piłkę. Odbiór nagród w sekretariacie Klubu, codziennie w godz. 10.00 - 13.00.

Szanowni Państwo! Na koniec gorąca prośba - **dla ukazywania się "Biuletynu"** (następny numer: początek grudnia br.) i pokrycia nie-małych kosztów jego produkcji - **niezbędne są płatne reklamy!** Bardzo prosimy życzliwych nam Sympatyków o reklamowanie swoich przedsiębiorstw, sklepów na łamach klubowego "Biuletynu". **Dziękuję!** /jk/

PIĘKNY GEST AKTORÓW

Artyści krakowskiego Teatru Faktu - **Alexander Polek** oraz **Zdzisław Zazula** (laureaci konkursów Srebrnych Masek na najulubieńszych aktorów Krakowa; b. aktorzy Teatru Starego i J.Słowackiego) oraz akompaniator **Ryszard Ciborowski** i twórca oprawy plastycznej **Roman Pietrzyk** - postanowili dochód z jednego spektaklu, poświęconego pamięci **J. Piłsudskiego** i **Legionistów** pt. **"Pijmy wino, szwoleżerowie"** przeznaczyć na rzecz **KS "Cracovia"**. Termin (po 21 XI) i miejsce specjalnego występu podamy w terminie późniejszym - dziś serdecznie dziękujemy za piękny gest! /jk/

APEL O WSPÓŁPRACĘ

Jeżeli chcesz aby nasz Biuletyn był ciekawszy i lepiej redagowany - przyjdź i rób to razem z nami! Dyżury przedstawicieli redakcji odbywają się w każdy poniedziałek w godz. 16.00-18.00 w budynku klubowym przy ul. Kałuży 1.

Czekamy i zapraszamy!

MISS FOTO



Elżbieta Parzychowska. Wychowanka "Prądniczanki", w Cracovii od 3 lat. Hobby - wszystkie zwierzęta, ale zwłaszcza własne: kanarek i pies Ciapek.

KONKURSY

I. Do lat 18-tu:

1. Cracovia to nazwa łacińska, co ona oznacza?
2. Jakie były pierwotne barwy Cracovii?
3. Jaki był wynik ostatniej "świętej wojny" seniorów?

II. Dla wszystkich:

1. Który już sezon, od ostatniego awansu, drużyna hokejowa gra w ekstraklasie?
2. Ile spotkań w I-szym zespole Cracovii rozegrał Andrzej Turecki?
3. Która szczypiornistka spośród obecnie grających ma największą ilość rozegranych spotkań w Cracovii?

III. Dla "ekspertów":

1. Podaj dokładną datę, miejsce, przeciwnika i wynik pierwszego w historii meczu piłkarzy "Arsenału" Londyn.
2. Podaj nazwisko i imię autora oraz rok złożenia propozycji tworzenia systemu rozgrywek piłkarskich, dziś nazywanych "ligowymi", a wówczas - "każdy z każdym" oraz pomysłu przyznawania dwóch punktów za zwycięstwo, po jednym za remis i zera za porażkę.
3. Podaj nazwisko i imię twórcy opatentowanego pomysłu na siatki w bramkach piłkarskich oraz rok zgłoszenia tego wynalazku.

KUPON

Konkurs I

KUPON

Konkurs II

KUPON

Konkurs III

NIEDYSKRECJE ...

4.11 br Zarząd K. S. Cracovia powołał na stanowisko rzecznika prasowego klubu dr **Janusza Kukulskiego**, naszego szefa. Gratulujemy!

*

Dziś obserwując szkoleniową pracę klubów niemieckich, wcześniej przyczyniający się do dzisiejszych sukcesów juniorów piłkarzy i hokeistów - trener i szkoleniowiec mgr **Julian Wiącek**, wyraził chęć powrotu do "Cracovii" i podjęcia pracy - jak wróble ćwierkają - na stanowisku dyrektora klubu.

*

Jacek Mróz, były piłkarz Rakowa Częstochowa i Wisły Kraków trenuje w Cracovii. Czyżby kolejne wzmocnienie zespołu?

*

Dzięki staraniom naszej redakcji odnaleziono **Krzysztofa Berezickiego** (patrz nr 1 biuletynu). Piłkarz ten trenuje obecnie z I-szym zespołem.

*

Z powodu kontuzji nie mogli wystąpić przeciwko Resovii: **Apryas, Duda, Leśnowolski, Rząsa, Siemieniec**. Ich występ w meczu z Sandecją stoi pod znakiem zapytania. Co na to klubowa służba zdrowia?

*

Uwaga! Ze stadionu przy ulicy Kałuży skradziono podium należące do sekcji kolarskiej. "Uczciwego" złodzieja bądź znalazcę prosimy o informację. Zastrzegamy jednak, że sekcja nie dysponuje niestety pieniędzmi ani na okup, ani na nagrodę.

*

Przejechanie przez reklamę PEPSI sprawia dużo kłopotów naszym kolarzom, gdyż jest ona namalowana bardzo śliską farbą. Może COCA-COLA byłaby bardziej przyczepna?

*

Na jednym z treningów **Rafał Wrześniak** i **Krzysztof Hajduk** skrzyżowali pięści. Czyżby chcieli reaktywować sekcję bokserską w Cracovii?

Oficjalny Biuletyn Informacyjny KS "Cracovia". Wydaje Sekcja Informacyjno - Organizacyjna.
Kierownik: Janusz Kukulski. Członkowie: Mariusz Krawczyk, Marek Styński, Adam Zięba.

Druk: Zakład Poligraficzny Andrzej Kozień, Bolechowice 220, tel. 11-43-55 w. 325, 33-57-66